

RAY COONEY
Mayday



im. J. Osterwy w Gorzowie Wlk.
SEZON 2011/2012
Dyrektor Naczelny i Artystyczny
JAN TOMASZEWICZ

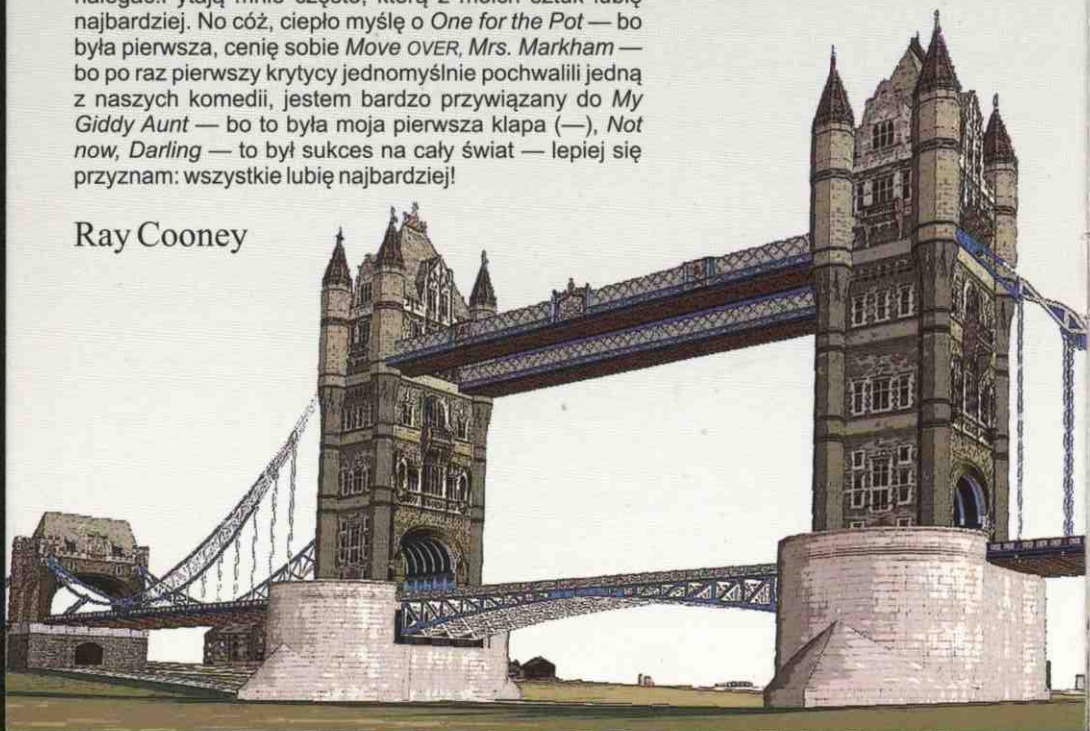


Drodzy Państwo,

nie mogę uwierzyć, że *Mayday* jest jedenastą sztuką, którą napisałem, ani w to, że piszę sztuki już 30 lat. W 1956 roku zacząłem grać w Whitehall Theatre w sztuce *Simple Spymen*, która szła przez 4 lata bez przerwy. Po 2. latach pomyślałem, że mógłbym zrobić coś więcej niż tylko pracować dwie i pół godziny co wieczór w teatrze, grać w tenisa i kochać się w ładnych aktorkach — blondynkach. Zacząłem więc pisać sztukę *One for the Pot* razem z moim przyjacielem, Tonym Hiltonem. Spotykaliśmy się codziennie przez 12 miesięcy. W jakiś sposób udawało mi się jednocześnie występować w teatrze, grać w tenisa i tak dalej — z niezmienną regularnością. *One for the Pot* graliśmy w Whitehall Theatre ponad 1000 razy. Była to pierwsza a jednocześnie ostatnia sztuka w 3. aktach jaką napisałem. W 1960 roku zaczęła się moda na sztuki dwuaktowe, głównie ze względu na publiczność, która woli jedną długą przerwę niż dwie gonitwy do bufetu. Jedna przerwa pasuje też bardziej do mojego stylu pisarskiego, który preferuje akcję ciągłą — początek II aktu jest kontynuacją perypetii spiętrzonych w końcu aktu pierwszego. Korzyści są podwójne: a) autor nie musi wyjaśniać, co się stało w czasie, między aktami I i II, b) jeżeli akt I kończy się śmiechem, to publiczność skłonna jest śmiać się, kiedy kurtyna podnosi się na początek II aktu — czysty zysk.

Moje komedie nigdy nie są ostatecznie napisane. W trakcie prób i przedstawień przerabiam je i poprawiam. Wszystkie moje sztuki są grane najpierw w teatrach prowincjonalnych a dopiero później przenoszone do Londynu. Prawie zawsze gram w tych "próbnych" przedstawieniach. W ten sposób najlepiej widzę jak reaguje publiczność. Jeśli się nie śmieje, to winię tylko siebie. W przypadku *Mayday* nie wprowadziłem wielu przeróbek — dużo tylko skracałem. Pierwszy spektakl trwał 2 godz. 45 min. W naszych czasach uważa się, że dla publiczności 2 godz. 15 min. to czas wystarczająco długi. Musieliśmy więc wyciąć pół godziny przed przystąpieniem do prób w Londynie. Znam autorów, którzy woleliby umrzeć niż dać sobie wyciąć ze sztuki pół godziny. Ponieważ jednak to ja byłem producentem i reżyserem przedstawienia, było mi łatwiej nalegać. Pytają mnie często, którą z moich sztuk lubię najbardziej. No cóż, ciepło myślę o *One for the Pot* — bo była pierwsza, cenię sobie *MOVE OVER, Mrs. Markham* — bo po raz pierwszy krytycy jednomyślnie pochwalili jedną z naszych komedii, jestem bardzo przywiązany do *My Giddy Aunt* — bo to była moja pierwsza kłapa (—), *Not now, Darling* — to był sukces na cały świat — lepiej się przyznam: wszystkie lubię najbardziej!

Ray Cooney



Ray Cooney wybrał farsę. Jako pisarz, aktor, reżyser, teatralny producent. I postanowił zostać mistrzem. Gdy dziś prześledzimy karierę Cooneya od 1961 roku (*One for the Pot* — pierwszy sukces, farsę tę napisał Cooney wspólnie z Tonym Hiltonem; debiutował dwa lata wcześniej) wtedy wyraźnie zobaczymy, że był to okres ciężkiej pracy, stałego obcowania z teatrem, doskonalenia warsztatu, zdobywania doświadczenia, wsluchiwania się w reakcje widowni.

Wiadomo że sukces farsy w mniejszym stopniu zależy od charakterów i psychologicznej wnikliwości, a przede wszystkim od błyskawicznej, pełnej spięć i nagłych zwrotów akcji. Sztuki Cooneya ten wymóg spełniają bezbłędnie. Zaczynają się w mieszkaniach, w eleganckich apartamentach hotelowych, jest jakiś ślub w dobrym towarzystwie, jakaś kolekcja futer z norek, rozmowy, plany, jakieś telefony, adresy, zapewnienia, deklaracje wierności, spotkania... Z takiego spokojnego dziania się te sztuki nagle, z niebywałym impetem, przeobrażają się w istny labirynt nieporozumień, kłamstw, intryg, oszustw, wielkiej błagi, zwodzenia, przekręcania. Jednocześnie bohaterowie nieustannie czują zbliżającą się groźbę niszczycielskiej konfrontacji, która położy kres rozkręconemu szaleństwu. Ale Cooney czuwa i precyzyjnie wymierza czas i miejsce na przyspieszenie biegu zdarzeń, by w najodpowiedniejszym, najlepszym z możliwych momentów zbudować punkt kulminacyjny. No i ma jeszcze w zanadru kilka świetnych pomysłów na atrakcyjne poprowadzenie sztuki do finału. Język jest prosty, kolokwialny, ostry, czasem dosadny, zbliżony do życia.

Wśród kilkunastu — trzy sztuki Cooneya wystawiają mu najlepsze świadectwo: *Not Now, Darling* (1967), *Move Over, Mrs. Markham* (1969) i *Run for Your Wife* (u nas *Mayday*, 1983). Dowodzą, że Cooney jest mistrzem farsy, że respektuje prawa tego gatunku, ma świetne pomysły, czuje scenę, bezbłędnie buduje komizm sytuacyjny. Najlepszym tu przykładem jest scena w farsie *Not Now, Darling*, w której bohater (Arnold) staje przed szeregiem zirytowanych żon, mężów oraz ich przyjaciółek, mających właśnie przedstawić dowody niewierności i najspokojniej "ogranicza" się do wielokrotnego wyrzucania różnych rzeczy — najczęściej bielizny — przez okno. Gdy tę scenę czyta się w maszynopisie, jak to się mówi "na sucho", pomysł wydaje się nudny, czysto mechaniczny. Ale na scenie jest nieodparcie śmieszny, znakomicie zbudowany i przekonuje, że powtarzalność, jeden z kluczowych elementów farsy, Cooney stosuje z wielkim wyczuciem, osiągając dowcipne sytuacje. (—)

Wreszcie *Run for Your Wife* (nasz *Mayday*). W tej farsie jest znakomity pomysł od samego początku, zanim rozwinie się cała anegdota — Cooney dzieli scenę na dwie części, na dwa mieszkania dwóch żon jednego męża, granica jest umowna, akcja potoczy się symultanicznie, dzięki temu stanie się bardziej skomplikowana a historia bardziej śmieszna.

Sztuki Cooneya adresowane są do publiczności wyższej klasy średniej, do "zmęczonego businessmana" — jak to trafnie ujął jeden recenzent. Ogromne powodzenie tych sztuk świadczy o tym, że autor znalazł swoją publiczność, a ona bawi się w teatrze doskonale. Obie strony są w pełni usatysfakcjonowane. (—)

Trzeba powiedzieć, że nie wszystkie farsy Cooneya są równie wymiennie napisane, nie wszystkie są bardzo dobre. Często Cooney osiąga komizm za wszelką cenę, czasem w swoich szyderstwach (np. wątpliwej jakości żarty rasistowskie) posuwa się za daleko. Bez wątpienia Cooney jako twórca kłóciłby się z tą opinią, ale paroma sztukami prowokuje do takich stwierdzeń.

Niektórzy krytycy uważają, że Cooney nie jest kreatorem nowej farsy, raczej świetnym technikiem, utalentowanym manipulatorem w ramach konwencji, który potrafi uzyskać najlepsze efekty. To spore osiągnięcie. Czy będziemy zanosić się do śmiechu, czy krzywić się przy każdej okazji, to jednak pozostanie faktem, że Cooney jest jednym z najzdolniejszych autorów piszących dla sceny i stale odnoszącym sukces dramatopisarzem. Który wybrał farsę.

fragmenty artykułu Geoffa Sadlera przełożył Filip Jasiński

Ray Cooney
MAYDAY

PRZEKŁAD: ELŻBIETA WOŹNIAK

REŻYSERIA

GRZEGORZ CHRAPKIEWICZ

SCENOGRAFIA

WOJCIECH STEFANIAK

KOSTIUMY

SYLWESTER KRUPINSKI

ASYSTENT REŻYSERA

PRZEMYSŁAW KAPSA

INSPICJENT SUFLER

IWONA HAUBA

PREMIERA: KWIECIEŃ 2012

OBSADA



MARY SMITH

Grażyna Wolszczak



Adrianna Górska

/



BARBARA SMITH

Anna Łaniewska



STANLEY GARDNER

Przemysław Kapsa



BOBBY FRANKLYN

Jan Mierzyński



INSPEKTOR PORTERHOUSE

Artur Nełkowski



JOHN SMITH

Krzysztof Tuchalski



INSPEKTOR TROUGHTON

Cezary Żołyński

REPORTER: Adrianna Górska/Iwona Hauba

500 słów o farsie

Farsa jest często niedoceniana — częściowo ze względu na istnienie szeregu nienajlepszych sztuk tego rodzaju a częściowo dlatego, że bywają aktorzy, którzy grę w farsie traktują w inny sposób niż traktowaliby grę w tragedii.

Sądzę, że w gruncie rzeczy najlepszymi farsami są tragedie. Akcja w dobrej farsie powinna nadawać się do użycia w czystej tragedii. Tragedia jest esencją farsy; nawet dialog farsy powinien być możliwy do zamiany z dialogiem tragedii.

Głównym tematem większości tragedii jest walka jednostki ze stale potęgującymi się przeciwnościami losu. Jednostka cierpi też z powodu cech swojego charakteru i własnej niezdolności do kontrolowania swoich reakcji w stresie. No cóż, to, jak sądzę, określa większość moich fars!

W gruncie rzeczy im dłużej o tym myślę, tym bardziej czuję, że farsa ma być może więcej wspólnego z tragedią niż z komedią. Komedia przedstawia niezwykłą osobę w codziennej sytuacji, podczas gdy farsa (i tragedia) to zazwyczaj zwykli ludzie usiłujący poradzić sobie w niezwykłych sytuacjach.

I tak, jeżeli farsa zbliża się bardziej do tragedii, to rozsądna jest chyba teza, że im bardziej rzeczywista i prawdziwa będzie sztuka i przedstawienie, tym silniejsza będzie reakcja widowni. Nie ma absolutnie żadnej różnicy między człowiekiem znajdującym żonę w łóżku z najlepszym przyjacielem w farsie a człowiekiem znajdującym żonę w łóżku z najlepszym przyjacielem w tragedii.

Reakcja męża w obu sztukach powinna być dokładnie taka sama. Różnica jest w reakcji widowni — nie męża.

Oczywiście aktor grający w farsie musi wypracować szczególną technikę. To jasne, że musi słuchać reakcji widowni — w pierwszym wypadku śmiech będzie go często zagłuszać. Aktor farsy musi się też nauczyć nie "trzymać piłki" za długo. Aktorstwo farsowe jest bardzo podobne do meczu tenisowego: grasz lepiej jeżeli twój przeciwnik dobrze odbija ci piłkę. Jedną z cech tragedii są długie przemowy, w czasie których główny bohater wychodzi na środek sceny i przez kilka stron skarży się na zły los. Bardzo względne (i dodajmy — niezbyt trudne) dla głównego bohatera. Nic takiego nie zdarza się w farsie. Aktor potrzebuje partnerów, a partnerzy jego. Niedocenywanie fars wynika też, jak sądzę, z faktu, że język jakim są pisane jest zazwyczaj przyjemny ponieważ działające postacie są zwyczajne i przyziemne. Nie filozofują na temat swoich problemów. Rozwiązują je — i to na ogół pod presją okoliczności.

Farsopisarz przemysłnie układa sytuacje i manipuluje nimi, żeby dostosować je do potrzeb sztuki. Jestem jednak przekonany, że wykonanie musi być absolutnie prawdziwe i wiarygodne. Oczywiście gra aktora tylko wtedy może być prawdziwa, jeśli autor stworzył rolę i sytuacje, które dają aktorowi na to materiał. Tak więc autor chociaż manipuluj sztuki, e sytuacjami i dostosowuje je do potrzeb sztuki, musi jednocześnie pisać "prawdziwie" i "serio".
Myślę,

że to jest około 500 słów i mam nadzieję, że jesteście Państwo odrobinę mądrzejsi. W każdym razie ja miałem okazję, żeby się trochę pozastanawiać.

Ray Cooney



Grzegorz Chrapkiewicz- reżyser

Aktor, reżyser, pedagog. Absolwent krakowskiej PWST. Debiutował w krakowskim Starym Teatrze. Przez wiele lat był aktorem Teatru Muzycznego i Miejskiego w Gdyni. Od 1983 jest aktorem Teatru Wybrzeże. Pracował z wybitnymi reżyserami m.in.: Krzysztofem Babickim, Markiem Okopińskim, Ryszardem Majorem, Jerzym Gruzą, Adamem Hanuszkiewiczem.

Jako reżyser zadebiutował w Teatrze Muzycznym w Gdyni operą „Dyrektor teatru” W. A. Mozarta. W dorobku reżyserskim najbardziej znaczące miejsce zajmują m.in.: „Łysa śpiewaczka Ionesco”, „Wielebni” Mrożka, „Koleżanki” Chesnota, „Iwona Księżniczka Burgunda” Gombrowicza.

Grzegorz Chrapkiewicz jest profesorem Wydziału Wokalno - Aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku, Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Szopena w Warszawie i wykładowcą Studium Wokalno - Aktorskiego przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Jego spektakl „Nie teraz kochanie” w Teatrze Wybrzeże obejrzało przeszło 10 tys. widzów. Za tę realizację, a także za „Wesele Figara” i „Luizę Miller” Grzegorz Chrapkiewicz otrzymał Nagrodę Teatralną Marszałka Województwa Pomorskiego.

Wojciech Stefaniak - scenograf

Kaliszanin. Z wyróżnieniem ukończył w 1991 roku Wydział Wzornictwa Przemysłowego warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i zwyciężył w Konkursie im. Zdzisława Czernańskiego na najlepszy dyplom tej uczelni. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wiele podróżował, co oprócz przyjemności było również pogłębianiem doświadczeń zawodowych. Przypadek i kilka miesięcy spędzonych w Argentynie w 1995 roku sprawiły, że jego zainteresowania artystyczne skierowały się ku scenografii. Tej dziedzinie do dzisiaj pozostaje wierny, mając na swoim koncie realizację ponad stu pięćdziesięciu sztuk teatralnych, wielu koncertów i aranżacji wystawienniczych.

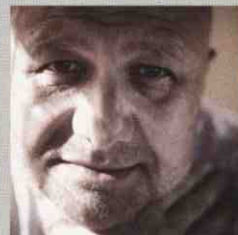
Pracuje w teatrach w całej Polsce a także w Czeskim Cieszynie, Rydze i Wilnie. „Mayday” to jego pierwsza realizacja na scenie gorzowskiego teatru.

Pracował i pracuje z najwybitniejszymi polskimi reżyserami teatralnymi i filmowymi. Realizuje również projekty z dziedziny architektury wnętrz, sztuki sakralnej, grafiki użytkowej, ale wiodącą dziedziną jest jednak scenografia.

Dwukrotnie w 2000 i 2003 roku otrzymał nagrodę Prezydenta Miasta Kalisza za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej.

W 2005 roku otrzymał z rąk Ministra Kultury wyróżnienie za scenografię w Teatrze Łaźnia Nowa w Krakowie w XI Ogólnopolskim Konkursie na wystawienie polskiej sztuki współczesnej.

Laureat Łódzkiej Złotej Maski za najlepszą scenografię w sezonie 2010/2011.



Sylwester Krupiński- kostiumolog

Kostiumograf, projektant ubioru. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi na Wydziale Tkaniny i Ubioru. Ma na swoim koncie udział w wielu pokazach i konkursach. Trzykrotny finalista konkursu Złota Nitka, także uczestnik Alei Projektantów podczas Fashion Philosophy - Fashion Week Poland. Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień, w tym Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2006 r. Autor kostiumów do spektakli teatralnych, m.in. „Bóg Mordu” (Teatr Polski w Bielsku-Białej) i „Za Rok o Tej Samej Porze” (Teatr Kamienica) – oba w reż. Grzegorza Chrapkiewicza; „Czarne Serca” (T. Kamienica), „Na

Końcu Tęczy” (Teatr Muzyczny w Łodzi), „Fantazy” i „Morderstwo w hotelu” (Teatr Mały w Łodzi) i innych.



im. J. OSTERWY w GORZOWIE WLKP.

Sezon 2011/2012
Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Jan Tomaszewicz



Dyrektor Naczelny i Artystyczny: **Jan Tomaszewicz**, Główna Księgową: **Anna Jankowska**, Księgowość: **Anna Bongiana, Anna Kaczałko, Katarzyna Treichel**, Sekretariat teatru: **Bożena Frühauf, Justyna Martyła**, Biuro Obsługi Widzów: **Lidia Tyborska**, (kierownik), **Magdalena Chlebicka, Grażyna Komorowska, Natalia Saska**, Kierownik techniczny, **Ryszard Jarek**, Maszyniści sceny: **Artur Mazurkiewicz** (brygadier sceny), **Wojciech Mikitynowicz, Artur Nowacki, Rafał Świercz**, Pracownia plastyczna: **Wojciech Janczewski** (kierownik), Pracownia elektryczna: **Piotr Szyszka** (kierownik), **Barbara Mazurkiewicz, Marek Kochanowski**, Pracownia akustyczna: **Wojciech Bandkowski** (kierownik), **Andrzej Jabłoński, Jan Szołomicki**, Pracownia krawiecka: **Anna Żurawska, Marzanna Gajda, Czesław Pomiotło**, Pracownia fryzjerska: **Alfreda Nowak** (kierownik), **Ewa Łuczak**, Pracownia stolarska: **Ireneusz Ługowski** (kierownik), **Jan Pelkian**, Rekwizytorka: **Irena Jasińska**, Garderobiana: **Maria Murawska, Ewa Szyszka**, Kierownik magazynów: **Krystyna Zienkiewicz**, Kierowca zaopatrzeniowiec: **Leszek Andrzejewski**, Specjalista bhp, p.poż i oc: **Krzysztof Szczepanek**, Dział gospodarczy: **Wanda Klupczyńska** (kierownik), **Robert Adamiec, Alina Berkowska, Joanna Habet, Wioletta Sudol, Barbara Kasprzak**, Bileterki: **Anna Franciszkowska, Jadwiga Stołowska**, Szatniarki: **Elżbieta Golicz, Jadwiga Drzażdżyńska-Kaleta**

Aktorzy: **Beata Chorążykiewicz, Adrianna Górska, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska-Gała, Anna Łaniewska, Edyta Milczarek, Karolina Miłkowska-Prorok, Bożena Perłowska, Małgorzata Paprocka, Kamila Pietrzak-Polakiewicz, Bożena Pomykała-Kukorowska, Joanna Rossa, Marzena Wieczorek, Michał Anioł, Paweł Caban, Przemysław Kapsa, Jarosław Książek, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek Perłowski, Krzysztof Tuchalski, Cezary Żołyński, Iwona Hauba (inspicjent-sufler)**

W repertuarze: „Norymberga”, „Kochać”, „Tango”, „Allo, Allo”, „Złota Kaczka”, „Trzy razy Piaf”, „Krzyk”, „Rzeka pełna mleka”, „Żegnaj Książę”

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp.

Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–16.00 oraz na dwie godziny przed rozpoczęciem spektaklu.

Telefony: 95 728 99 39 (biuro BOW), 95 728 99 40 (kasa biletowa), e-mail: bow@teatr-gorzow.pl

Wydawca: Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. Zdjęcia aktorów: Sławomir Sajkowski.
Opracowanie i skład graficzny Ewa Kunicka

PRZYJACIELE TEATRU:

